

POŚWIĘCENIE ORGANÓW

(Kielce – Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, XXIII Niedziela B, 2012-09-09)

Czcigodni Bracia Kapłani, Alumni, Siostry Zakonne
Drodzy uczestnicy jubileuszowej liturgii

Dzisiejsza perykopa ewangeliczna przykuwa moje oczy i moje serce. Nie mogę się nadziwić dłoniom Jezusa, które dotykają uszu i języka człowieka głuchoniemego. Czy po to, Panie, przeszedłeś przez Sydon i posiadłości Dekapolu, by spotkać tego nieszczęśliwego człowieka? Był wykluczony ze społeczeństwa. Mógł jedynie żebrac. Nikt nie posadzi go przy stole na poczytnym miejscu. Ty, Panie, nie zapytałeś go nawet, skąd pochodzi, gdzie mieszka, jakiej jest narodowości. Ręka twoja się unosi, by dotknąć jego uszu i języka. Przywracasz mu słuch i umiejętność mowy. Uzdrawiony odchodzi, a wszyscy się dziwią.

Widzę, Panie, Twoje ręce w zwierciadle Ewangelii. Dotknąłeś oczu niewidomego a przejrzał. Ująłeś za rękę zmarłą dziewczynkę a ożyła. W Twoich dłoniach pomnożone bochenki chleba nasyciły tysiące ludzi na pustyni.

- Znam jeszcze ręce Jezusa przybite do krzyża. Ręce unieruchomione. Wrogowie byli przekonani, że na zawsze. Robota dobrze wykonana. Nie będzie już chodził, bo nogi ma też przybite. Nie będzie się nad nikim litował, bo serce ma również przebite. Poszli wszyscy spać. Tymczasem zmartwychwstały Jego ręce, Jego oczy, Jego nogi, Jego serce. Z przebitych rąk, nóg i serca każdy może odczytać cenę zbawienia. Ręka przebita daruje mi za darmo chleb życia wiecznego. Ręka zraniona otwiera mi za darmo drzwi domu Ojca. Ręka ze znakiem męki i śmierci nie odepchnie synów marnotrawnych. Serce przebite przyciągnie ich.

- Przybliżam się nieśmiało, by dotknąć przez Ewangelię Twoich dłoni i uzdrowić moje dłonie, które zagubiły się w poszukiwaniu rzeczy i osób, aby je osiąść, aby nimi zawładnąć.

W roku bieżącym dziękujemy Panu Bogu za 30 lat istnienia parafii Bożego Miłosierdzia w Kielcach. Świątynia ta wzniesiona została waszymi rękami. Nie był to łatwy czas. Kto budował własny dom, ten wie, ile on wymaga wyrzeczeń. Na wzniesienie tego kościoła i pozostałych dzieł parafialnych składa się wasza wiara, jałmużna, cierpienie chorych, modlitwa całej wspólnoty i troska księży tu pracujących, szczególnie księdza prałata Stanisława. Dziś na ten mały jubileusz przynosicie Panu Bogu szczególnie dar – nowe organy.

Zapyta niejeden, po co taki wydatek, po co organy, kiedy Boga należy chwalić duchem, sercem, myślą?

- Organów są darem dla Boga. Organów nie są dla księdza proboszcza. Organów nie są dla organisty, ani dla parafian. Organów są darowane Bogu samemu. Jemu chcemy śpiewać chwałę. Chcemy śpiewać wszystkim: sercem, myślą, głosem, instrumentami. Cały świat chcemy zabrać ze sobą i wszystkim chwalić Pana. Dusza nasza się rwie. Chce wyśpiewać pieśń uwielbienia, ale brak nam słów. Chcemy na cześć Boga dokonywać wielkich czynów, ale brak nam odwagi. Chcemy uderzyć w wysokie tony, ale brak nam sił. Chcemy w niebo zawołać niesamowitym akordem, ale brak nam słuchu. Dlatego przynosimy Ci, Panie, instrument – organy. Przyjmij je w darze. Poświęcamy je uroczyście, by grały i śpiewały dziękczynienie za miłosierne dłonie Jezusa.

Składamy je w ofierze, by śpiewały w czas boleści. Gdy głos uwięźnie nam w gardle, gdy serce szłocha, gdy nie możemy wykszusić słowa, niech Ci, Panie, śpiewają wspaniałe akordy organowe. Niech mówią za nas, że wola Pana jest święta, jedyna, dobra, zbawiająca. Chociaż tego nie rozumiem teraz, wiem, że zrozumie to później. Kto zdolny jest pojąć Miłosierdzie Boże?

Składamy je w ofierze, aby śpiewały Panu w czas radości nie tylko odświętnej, ale codziennej. Nie tylko wtedy, gdy narodzi się nowy człowiek, gdy przed ołtarz przyprowadzę ukochaną osobę, aby pobłogosławić jedyną zawsze miłość, ale i wówczas, gdy z wielkim trudem uda mi się podać dłoń nieprzyjaznemu człowiekowi, gdy odmówię dobrowolnie zwykły codzienny pacierz, gdy odrobinę stanę się lepszym, gdy potrafię wyznać przed Panem swoje grzechy. Śpiewajcie organy, wychwalajcie z całymi Kielcami Miłosierdzie Boże.

Składamy Ci, Panie, w ofierze organy, aby śpiewały w czas tryumfu Ojczyzny. Była chwila radości nieklamanej. Odzyskaliśmy wolność. Niewolniczy system komunizmu został

przewyciężony. Myśleliśmy, że zło zostało pokonane. Pozwoliliśmy sobie na błogi czas spoczynku i na uspokajający sen. Zapomnieliśmy o Jezusowym upomnieniu, że szatan, gdy opuści człowieka błąka się po miejscach bezwodnych. Potem bierze kilku gorszych od siebie, przychodzą i znajdują dom uprzątnięty. Wchodzą do niego powtórnie. Wtedy czyny tego człowieka są gorsze aniżeli pierwsze.

- Niech organy śpiewają dziś Bogu: „*dobrze, Panie, żeś mnie upokorzył*”. Powstaliśmy do wolności razem z rozdzierającą modlitwą Jana Pawła II. Wołał na Placu Zwycięstwa w Warszawie: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”. Staliśmy się wolni bez rozlewu krwi. Powstaliśmy z niewolniczego wschodniego upokorzenia z modlitewnym wsparciem. Nikt nie wieształ na latarniach ani kolaborantów, ani szpiegów, ani oprawców własnego narodu. Na polu modlitwy i walki o niepodległą zostawiliśmy pomordowanych: ks. Zycha, ks. Niedzielaka, ludzi z Poznania, stoczniowców z Gdańska, górników z Wujka i błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszkę. Teraz zapomnieliśmy, kto był u fundamentów zwycięstwa i narodzenia niepodległej Rzeczypospolitej. Zapomnieliśmy, jak czołowi aktorzy recytowali psalm: „*Pan da siłę swojemu ludowi, Pan pobłogosławi lud swój*”. Kielczanie też nie pamiętają. Organ, śpiewajcie Panu: „*dobrze Panie, że mnie upokorzyłeś*”.

Dziś ofiarujemy Ci, Panie, ten instrument. Niech on razem z nami prosi i błaga: *nie dopuść, Panie*. Gdy Izraelici przebywali w niewoli babilońskiej miał miejsce smutny fakt. W niewoli zawiesili na wierzbach swoje harfy i lutnie. Przyszli do nich ciemężyciele i prosili, by zagrali pieśń syjońską. Odpowiedzieli: jakże możemy śpiewać pieśń syjońską w ziemi obcej. Psalmista dodaje: *Jeślibym zapomniał o tobie Jeruzalem, ojczyzno moja, niech uschnie prawica moja, niech język przyschnie do podniebienia mego, jeślibym nie wspomniał na ciebie*.

- Tak niedawne to przecież czasy, gdy organy poświęcone Panu razem z kościołami zamieniane były na sale koncertowe, na restauracje. Tak działo się w Rosji. Tak też stało się w Chęcinach. W Rosji zrabowano i zajęto siłą. Na zachodzie Europy robią to do dziś za pieniądze. Poumierali ci, którzy budowali organy i nie wystąpią w ich obronie. Synowie sprzedali kościoły razem z organami. Synowie i córki wybrali sobie innych bogów. Służą im w innych świątyniach: w bankach, supermarketach, w kasynach, w willach skąd usunięto krzyże. A my idziemy do Europy z wrzaskiem pseudopolityków występujących przeciw krzyżowi. Aż drzenie przejmuje, gdy patrzymy w oblicze dzisiejszej Europy... Błagajmy dziś razem z akordami organów, aby mogły zawsze śpiewać Panu, któremu zostały dziś ofiarowane. Broń nas Boże, nawet od takich czarnych myśli.

Dziś stoimy przed Panem z nowym instrumentem. Dzwony poświęcane otrzymują imiona świętych. Organy natomiast nie mają imienia. Zapyta ktoś, dlaczego?

- To nie jest prawda, że organy nie mają imienia. Nasze organy noszą imię parafianie Miłosierdzia Bożego. Wszyscy członkowie parafii Bożego Miłosierdzia śpiewają dziś dziękczynienie, że u stóp Gór Świętokrzyskich powtarza się zdarzenie z nad jeziora Genezaret. Przychodzą do Jezusa głuchoniemi, ślepi, chromi, opętani, a on wyciąga dłoń i dotykaniem uzdrawia.

- Słuchajmy dobrze! Jezus mówi „*effatha*” - otwórz się. Otwórz się na prawdę, otwórz się na ewangelię. Otwórz się, by pociągało cię dobro. Otwórz szeroko oczy, by zobaczyć zakłamanie. Otwórz się, by za pięknymi słówkami rozpoznać podstęp, puste obietnice. Otwórz się, by grzechu nie nazywać wolnością, a wiary zniewoleniem. Otwórz się, by wejść na drogę wiodącą do zbawienia. Rozpoznasz ją łatwo. Na tej drodze stoi krzyż. Nie bój się iść pod górę.

Niech poświęcone organy śpiewają chwałę Trójcy Przenajświętszej.

Niech wyrażają nasz żal i cierpienie.

Niech towarzyszą nam w zwycięstwach i klęskach

Niech zanoszą do Pana nieustanne dziękczynienie za powołanie do Jego Kościoła.

Niech służą wiernie, bo mają imię Parafianie Miłosierdzia Bożego. Amen.